

SŁAWOMIR CZAPNIK*

Uniwersytet Opolski

ORCID: 0000-0001-6479-5066

Wprowadzenie do szóstego numeru „Studiów Krytycznych”

Introduction to the sixth issue of “Critical Studies”

CYTOWANIE

Czapnik Sławomir (2018). *Wprowadzenie do szóstego numeru „Studiów Krytycznych”*. „Studia Krytyczne” Nr 6: 5–11.

W czasach słusznie minionego ustroju – w którym, jak się uczy młodych, w sklepach był tylko ocet, po ulicach biegały (sowieckie, rzecz jasna) niedźwiedzie, a okrutne władze (dopowiadają sobie nastolatki) zapewne zakazywały zakładania fanpage’ów celebrytów w *social mediach*, kupowania wódki na stacjach benzynowych i picia *cafe latte* z napojem sojowym – punkowy Dezerter śpiewał: „Potrzebne są zmiany, konieczne są zmiany, bo jeśli nic się nie zmieni, może nadejść dzień rebelii. [...] Zmiany ocalą nas”.

W epoce płynnej nowoczesności zmiany dotknęły również i „Studia Krytyczne”. Podziękowaliśmy serdecznie naszej dotychczasowej sekretarce redakcji, Magdalenie Ozimek, która dzielnie wspierała nas w trudnym okresie „burzy i naporu” pierwszych trzech lat działania czasopisma. Witamy natomiast nową sekretarkę, Maję Osińską, która funkcjonowanie w redakcji rozpoczęła od tego, co w Armii Czerwonej określano jako *razwiedka bojem* (*rozpoznanie walką*). Kontynuując wojenną poetykę, pragniemy oznajmić, iż rozpoczynamy jesienną ofensywę w mediach społecznościowych. Zapraszamy więc na nasze profile

* Instytut Politologii, Uniwersytet Opolski, ul. Katowicka 89, 45-061 Opole; e-mail: czapnik.slawomir@gmail.com

na Facebooku, YouTube, Instagramie i Twitterze, a także na nową, bardziej funkcjonalną stronę.

Póki starczy nam sił i czasu, postaramy się, aby wszystkie nasz *social media* były, jak mawiają Amerykanie, *alive and kicking*. Liczymy zatem na *nomen omen* żywy odzew naszych drogich Czytelniczek i Czytelników, których grono już jest niemałe – liczone w setkach osób – ale uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby z numeru na numer powiększało się ono, tak jak regularnie przybywa Auterek i Autorów. Bez jednych i drugich „Studia Krytyczne” by nie istniały.

Otwierający numer tekst *Śmiech – skąd pochodzi, czym jest i czemu służy?*, autorstwa Julii Neter, wyraźnie pokazuje, że śmiech to niezwykle poważne i nieco dwuznaczne zjawisko. Unaocznia to nam sam język i takie sformułowania, jak „umrzeć ze śmiechu”, „śmiech to zdrowie”, „nie śmieję się dziadku z cudzego wypadku” czy „poznasz głupiego po śmiechu jego”. Pamiętajmy też o wierszu Czesława Miłosza (*Który skrzywdziłeś*). W roku 1950 przyszedł noblista pisał, że dla człowieka, który skrzywdził „człowieka prostego / Śmiechem nad krzywdą jego urągając”, lepszy byłby „świt zimowy / I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta”. Śmiech to kategoria na wskroś dialektyczna, o czym świadczy rozróżnienie między „śmiechem przez łzy” a „śmiechem do łez”. W dość ponurej i przytłaczającej, przynajmniej dla wielu z nas, rzeczywistości, z radością można donieść o przywoływanych przez Autorkę uczonych, którzy „opracowali behawioralny trening poczucia humoru, którego głównym postulatem jest aktywne uczestniczenie w szkoleniu, polegającym na wywoływaniu radosnych nastrojów, zamiast biernego doceniania dowcipów instruktora lub zabawnego materiału. Wyniki wskazywały na zwiększenie poziomu radości ze względu na program treningowy. Co interesujące zmiany nastroju wystąpiły nie tylko w trakcie treningu, ale także po 2 dniach od jego zakończenia, bez dalszej stymulacji emocjonalnej”. Mamy nadzieję, że odbiorcy naszego czasopisma na własną rękę przeprowadzają empiryczne eksperymenty ze swoim poczuciem humoru, szlifując je, aby – jeśli można to tak ująć – było ostre jak brzytwa.

Jakkolwiek motto tekstu Łukasza Kamieńskiego może wywoływać uśmiech, to analiza członka naszej Rady Naukowej dotyczy bólu w kontekście tego, co globalne media niekiedy określają amerykańską epidemią opioidową. Jak ujmuje to Kamieński: „Co roku setki tysięcy ludzi w biednych krajach umiera w agonii, nie mając dostępu do narkotycznych środków przeciwbólowych. Każdego roku dziesiątki tysięcy Amerykanów traci życie z powodu ich przedawkowania. Choć mieszkańcy Stanów Zjednoczonych stanowią ok. 4,5% światowej populacji, to w 2010 r. przypadło na nich 95% globalnego zużycia hydrokodonu i 80% oksykodonu”. Kamieński kontynuuje w jakiejś mierze temat podjęty przezeń w – przełożonej na cztery języki i wydanej choćby przez Oxford University Press – książce o farmakologizacji wojny (Ka-

mieński 2012). Dodajmy, że kryzys opioidowy w Ameryce pogłębia się: wedle danych Centers for Disease Control w roku 2017 w Stanach Zjednoczonych z przedawkowania leków zmarło ponad 72 tysiące osób (wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 10%), z czego prawie 49 tysięcy ofiar pochłonęły opioidy, w tym aż 27 tysięcy niebezpieczny syntetyczny opioid fentanyl, który może być nawet 50-krotnie silniejszy od heroiny (Durkin 2018). Zacytujmy tu kolejny fragment artykułu, przywołującego maksymę Paracelsusa, *Sola dosis facit venenum*: „Każdy lek jest trucizną, każda trucizna jest lekiem, wszystko zaś zależy od dawki”. Oto bowiem nadużywane opioidy uzależniają, a przedawkowane zabijają. Spowalniając działanie układu oddechowego i akcję serca, prowadzą do utraty przytomności i zatrzymania oddechu. Ryzyko wzrasta, gdy zostaną spożyte z alkoholem lub lekami psychotropowymi”.

Korespondujący z poprzednim artykułem tekst Bogusława Olszewskiego o leczeniu chorób psychicznych substancjami psychoaktywnymi przypomina, iż „Odmienne stany świadomości stanowią nieodłączny element ewolucji człowieka jako gatunku. Na całym globie sztuka prehistoryczna przedstawia zarówno archaiczne sposoby ich osiągania (także niezależnie od komponentu halucynogennego), jak i efekty oddziaływania tychże na człowieka i jego otoczenie”. Tekst Olszewskiego unaocznia słusność wzmiankowanej powyżej maksymy Paracelsusa – narkotyki, demonizowane przez media masowe, kryminalizowane przez państwo, mogą służyć dobrem celom. Ta oczywista prawda nie potrafi przebić się do świadomości społecznej. W Polsce ta sama świadomość – wspierana kapitalistyczną machiną – pozwala sprzedawać wysoce trującą substancję psychoaktywną, alkohol, od rana do nocy, w dowolnie dużych ilościach, po dostępnej nawet bezdomnym cenie. Zacytujmy w tym miejscu fragment tekstu piosenki Kazika *Pięć lat*:

Politycy uchwalają, to, co gangi zalecają.
Co widać i słyszać jest proste i banalne,
Co jest nielegalne, jest bardziej opłacalne.
Więc pięć lat za posiadanie, śmierć za używanie. [...]
Jeszcze jedno pytanie, miły przyjacielu,
Czy wódka i papierosy to nie to samo draństwo?
Nie, na wódę monopol ma państwo.

Gwoli ścisłości, piszącemu te słowa, osobie cierpiącej na poważną chorobę kręgosłupa, kwestia leczenia substancjami psychoaktywnymi dotkliwych schorzeń, nie jest obca. Przed laty, w trakcie wizyty w akademickim centrum leczenia bólu we Wrocławiu, usłyszał, że w ościennych krajach powszechnie stosuje się w leczeniu zesztywniającego zapalenia stawów kręgosłupa, a także innych chorób reumatoidalnych, marihuanę. W Polsce jest to nielegalne, a kiedy nieco zmieniono prawo, nadal jest to nieosiągalne, państwo uczyniło bowiem wszystko,

aby uniemożliwić cierpiącym na poły zwierzęcy ból dostęp do naukowo potwierdzonych metod leczenia (patrz szerzej: Rogowska-Szadkowska 2016; Sircus 2017; Backes 2015). Kuriozum jest, że poważnie chorym oferuje się – w cenie mniej niż 10 złotych za 30 tabletek – buprenorfina, opioidowy lek przeciwbólowy. Mamy więc taką sytuację: dzieci w wieku powyżej lat sześciu mogą zażywać – wydawany na receptę lekarza rodzinnego – opioid o szerokiej gamie negatywnych skutków ubocznych, dorośli nie mogą – nie narażając się na sankcje wymiaru sprawiedliwości, choć tu raczej idzie o (nie)ludzkie prawo (*lex*), a nie sprawiedliwość (*iustitia*) – skorzystać z medycznej marihuany, leku naturalnego i stosowanego przez człowieka od tysięcy lat. Wypada zatem powtórzyć za Markiem Bachańskim, którego spotkały dotkliwe konsekwencje za niesienie pomocy poważnie chorym dzieciom: „Medyczna marihuana ratuje życie” (Mirska-Królikowska 2017: 103–128).

„Cierpimy nie tylko za sprawą tych, co żyją, lecz i tych, co już umarli. *Le mort saisit le vif!* [Umarły chwyta żywego!]” – czytamy w *Przedmowie do pierwszego wydania* pierwszego tomu *Kapitału* Karola Marksa (1951: 5). *Mędrzec z Trewiru*, którego niespokojny duch krążący nad londyńskim cmentarzem Highgate – a odwiedzający jego grobowiec muszą zapłacić cztery funty szterlingi (Cheslow 2018) – towarzyszy nam od początku prowadzenia czasopisma, zapewne mógłby dogłębnie wyjaśnić, jakie niebezpieczne związki łączą neoliberalizm z faszyzmem, czy mówiąc innym językiem – pewne odmiany technokratyzmu z niektórymi rodzajami populizmu. Ich ucieleśnieniem mogą być ludzie tęskniący za czasami, kiedy „gospodarka rozwijała się”, gdyż ludzie godzili się pracować „za miskę ryżu”. Krok w krok za nimi podążają ci, którzy obdarzają świadomością – fałszywą świadomością – owych pracujących za miskę ryżu, winiących za swój godny pożałowania los Innego: Żyda, Ukrainca, uchodźcę, geja i lesbijkę, *lewaka*, czego ucieleśnieniem jest typowo nazistowskie zawołanie „Śmierć wrogom ojczyzny”. Nie jest to bynajmniej nowość dla uważnych Czytelniczek i Czytelników naszego czasopisma (Czapnik 2017). Trudno odmówić racji Mariuszowi Baranowskiemu (2017), gdy pisze on o niepewnościach społecznych, politycznych i ekonomicznych, które kształtują dzisiejsze społeczeństwa. Niepewność, brak stabilności rodzą kapitał lęku – wykorzystywany komercyjnie (choćby przez budujących grodzone osiedla czy sprzedających SUV-y) i politycznie (w tym przez polityków spod znaku *Recht und Ordnung*, samozwańczych stróżów prawa i sprawiedliwości).

W kolejnym numerze „Studiów Krytycznych” ukaże się pogłębiona analiza Henry’ego A. Giroux, opisująca zagrożenie tendencjami autorytarnymi w epoce prezydenta Donalda J. Trumpa, w tym Adam Chmielewski – podobnie jak Giroux członek naszej Rady Naukowej – wyjaśnia kognitywistyczny błąd demokracji. Chmielewski dialektycz-

nie ujmuje napięcie pomiędzy „podejściem partycypacyjnym, zakładającym szerokie uczestnictwo obywateli w demokratycznym procesie politycznym, a modelem deliberacyjnym, według którego władzę polityczną winny sprawować osoby obdarzone odpowiednimi kompetencjami poznawczymi”. Ów wrocławski filozof konstatuje: „Usprawiedliwieniem dla współcześnie przebiegającego demontażu demokracji jest nic innego, jak demokratyczne przyzwolenie i aprobata elektoratów: działania antydemokratyczne mają demokratyczne uprawnienie”. Trudno w tym kontekście nie przywołać pewnego tekstu z poprzedniego numeru „Studiów Krytycznych”, autorstwa Sebastiana Kubasa (2017). Schorzenia demokracji próbuje się leczyć medykamentami o proveniencji elitarystycznej. *Nihil novi sub sole* – już starożytni myśliciele greccy gardzili demokracją, jej nieuchronnym (ich zdaniem), ześlizgiwaniem się w ochłokrację (rządy motłochu), co rodzi tęsknotę do rządów twardej ręki. Innymi słowy, *za dużo* demokracji, prowadzić ma do tyranii. Sugerowano, że rozwiązaniem są rządy arystokracji, a zatem najbardziej szlachetnych i rozumnych ludzi spośród wspólnoty. Tak się zwykle składało, że owymi *najlepszymi* (po grecku: *aristos*) byli zazwyczaj najbogatsi w średnim wieku bądź starsi, biali – acz niekoniecznie heteroseksualni – mężczyźni. W swym znakomitym tekście Chmielewski uwypukla, jak daleko taki elitaryzm jest niezgodny z tym, co wiemy o funkcjonowaniu ludzkich zdolności poznawczych.

Z artykułem Chmielewskiego koresponduje następny artykuł, ponownie goszczącej na naszych łamach Doroty Drałus (Drałus, Wichłacz 2016), która szkicuje kategorię *kosmopolityki*. W epoce pleniących się jak chwasty nacjonalizmów, trybalizmów i etnocentryzmów jej tekst jest ożywym oddechem, przypomnieniem o idei ucieleśnionej w zawołaniu *Alle Menschen werden Schwestern und Brüder*. Oczywiście, należy pamiętać o jednostkach nie utożsamiających się z żadną z płci biologicznych i kulturowych, których los w patriarchalnym społeczeństwie naznaczony jest prześladowaniem, koniecznością prostytuowania się, a niejednokrotnie kończy się morderstwem osób transgenderynych (Rose 2016). Wszyscy, którzy uważają filozofię za rzecz ponurą, trudną, oderwaną od rzeczywistości i – mówiąc wprost – nudną, powinni przyswoić sobie omawianego przez Autorkę Diogenesa: „Najsłynniejszym jego aktem krytyki było szyderstwo z Platonskiej definicji człowieka jako istoty dwunożnej nieopierzonej. Diogenes miał wówczas przynieść do Akademii oskubanego kurczaka, obwieszczając, iż oto jest człowiek Platona. Członkowie Akademii mieli wówczas dodać do swojej definicji, że jest to istota dwunożna nieopierzona o szerokich i płaskich paznokciach”. Artykuł Drałus to również głos w dyskusji o wspólnotce politycznej, dialektyczne spojrzenie na spór pomiędzy uniwersalizmem a partykularyzmem.

„Studia Krytyczne”, przywołując znany cytat z „Psów”, były, są i będą pismem zaangażowanym: bezapelacyjnie, do samego końca, naszego – lub ich. W kapitalistycznym świecie wykluczenia i wyobcowania (Baranowski 2016) bycie neutralnym jest postawą nieludzką i okrutną. Staramy się być wierni przytaczanym przez Zygmunta Baumanu słowom Alberta Camusa: „Istnieje piękno, i istnieje upokorzenie. Jakkolwiek byłoby to trudne, nie chciałbym być nielojalny ani wobec tego pierwszego, ani tych drugich” (za: Bauman, Tester: 2003: 58). Debiutujący na naszych łamach Katarzyna Czarnota i Grzegorz Piotrowski analizują jedną z najbardziej hańbiących kapitalistyczną Polskę po roku 1989 kwestii – rasizm ekonomiczny, ucieleśniany przez nędzarzy zamieszkujących kontenery. Aparat państwowy i samorządowy traktuje ich jak nędzników – jak to po wielokroć przypominał Bauman, w neoliberalnym kapitalizmie bieda znów (niczym w wiktoriańskiej Anglii) jest cierpieniem samozawinionym. Gwoli ścisłości, po lekturze tego anglojęzycznego artykułu trudno ów aparat określić inaczej, aniżeli mianem narzędzia represji, ucisku i zniewolenia. Czarnota i Piotrowski w swej analizie nie są bynajmniej neutralni – wtedy nie zasługiwali by na miano krytycznych – ale są obiektywni: w sensie szacunku dla faktów i logiki. A owe fakty są dość przerażające. W myśl mądrości ludowej, „czego oko nie widzi, tego duszy nie żal”, biedne osoby zepchnięto – nieraz ponad dwie dekady temu – do „kontenerowych gett”, aby nie psuły pejzaży coraz bardziej skomercjalizowanych miast i nie przeszkadzały w konsumpcji, jawiącej się jako nadrzędny cel życia. Ofiary przymusowej gettoizacji to, przywołajmy raz jeszcze Baumanu, *wybrakowani konsumenci (flawed consumers)*, którzy pod wieloma względami przypominają opisywane przez Marksa ofiary akumulacji pierwotnej (za: Czapnik 2018: 75).

Anglojęzyczna recenzja Aleksandry Tłuściak-Deliowskiej unaocznia nam, jak w epoce globalizacji wygląda sytuacja połowy społeczeństwa w kraju bogatym, acz zacofanym. Książka Anny Odrowąż-Coates, *Fatamorgana saudyjskiej przestrzeni społeczno-kulturowej kobiet. Płynne horyzonty socjalizacji, edukacji i emancypacji*, niejako antycypuje odgórną (pseudo)liberalizację reżimu Arabii Saudyjskiej w sferze praw kobiet. Zatokowa monarchia – czemu towarzyszyły odpowiednie zabiegi z zakresu PR – pozwoliła kobietom na prowadzenie samochodów, co można określić może nie tyle jako zarysowanie szklanego sufitu, co zdjęcie genderowej blokady na koła automobilów. Przebywająca przez dwa lata w królestwie saudyjskim Odrowąż-Coates miała okazję nacoźnie przekonać się, w jakiej mierze zachodnie stereotypy dotyczące położenia kobiet w tym państwie są przejawem eurocentryzmu, rasistowskiego poczucia wyższości nad innymi ludami czy religiofobii (w postaci islamofobii). Bezsprzecznie, recenzja zachęca do sięgnięcia po *Fatamorganę*...

Bibliografia

- Backes M. (2015). *Marihuana i medycyna. Praktyczny przewodnik po świecie medycznej marihuany*, Wrocław: Purana.
- Baranowski M. (2016). Wykluczeni i wyobcowani. Socjologia działania Alaina Touraine'a. *Sensu Historiae* XXII(1): 89–104.
- Baranowski M. (2017). Welfare sociology in our times. How social, political, and economic uncertainties shape contemporary societies. *Przegląd Socjologiczny* 66(4): 9–25.
- Cheslow D. (2018). *As Karl Marx turns 200, visitors pay respect – and a fee – at tomb site*, <https://www.npr.org/sections/thetwo-way/2018/05/05/608807029/as-karl-marx-turns-200-visitors-pay-respect-and-a-fee-at-disputed-tomb-site?t=1542185077874> [14.11.2018].
- Czapnik S. (2017). Śladami Hitlera? Skrajnie nacjonalistyczny populizm prawicy w Polsce. *Studia Krytyczne* 5: 48–62.
- Czapnik S. (2018). *Przestrzenie polityki w myśli teoretycznej późnego Zygmunta Baumana*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Drahus D., Wichłacz M. (2016). Demokracja kosmopolityczna: zarys problematyki. *Studia Krytyczne* 3: 67–86.
- Durkin E. (2018). *US drug overdose deaths rose to record 72,000 last year, data reveals*, <https://www.theguardian.com/us-news/2018/aug/16/us-drug-overdose-deaths-opioids-fentanyl-cdc> [15.11.2018].
- Kamieński Ł. (2012). *Farmakologizacja wojny. Narkotyki na polu bitwy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Kubas S. (2017). Globalny nieład demokratyczny – współczesne perspektywy. *Studia Krytyczne* 5: 14–47.
- Marks K. (1951). *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. 1. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mirska-Królikowska (2017). *Marek Bachański, doktor od spraw niemożliwych. Cała prawda o leczeniu marihuany*. Warszawa: Edipresse.
- Rogowska-Szadkowska D. (2017). *Medyczna marihuana. Historia hipokryzji*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rose J. (2016). *Who do you think you are*, <https://www.lrb.co.uk/v38/n09/jacqueline-rose/who-do-you-think-you-are> [14.11.2018].
- Sircus M. (2017). *Lecznicza marihuana. Uzdrawiające właściwości oleju z konopi indyjskiej*. Kraków: Wydawnictwo M.